

Rozmowa | Anna Augustynowicz przed premierą dramatu Wyspiańskiego w Szczecinie

Mądrość i głupota bohaterów „Wesela”

☛ Czy Polacy kiedykolwiek wychłonęli wnioski z lektury „Wesela”? Czy też przed „Weselem” i po „Weselu” Polak tak samo głupi – tańczy swój chochoł taniec?

ANNA AUGUSTYNOWICZ: Wyrwać się z rytmu chocholego tańca znaczyłoby tyle, co wyrzec się własnego języka: zmienić mentalność. „Wesele” pokazuje, że to niemożliwe.

A czy my czasem nie zaczęliśmy już perwersyjnie zachwycać się naszą niemożnością?

Utwór jest partyturą rodzimych brzmień i Wyspiański, mam wrażenie, nie pozostawił jej po to, byśmy się swoim własnym dramatem zachwycaли, ale żeby spróbować się usłyszeć, zobaczyć. Poeta nie ocenia swoich bohaterów, pozwala im pokazać głupotę i mądrość.

Starata się pani uwspółcześnić dramat Wyspiańskiego – czy zobaczymy rozśpiewaną, podkrakowską chatę?

„Wesele” odnosi się do „teraz”. Jego istotą jest czas. Zgodnie z sugestią Wyspiańskiego, „patrząc poprzez obraz” podkrakowskiej chaty, widzimy naszą rzeczywistość. Siebie w przestrzeni, która sięga czasów przedchrześcijańskich, rzutuje w przyszłość, lecz pokazuje „dziś”.



Anna Augustynowicz

„Wesele” to pułapka zastawiona na nas.

Inteligencja i chłopi w Polsce zmienili się od czasu napisania dramatu?

Jest to utwór sprzed rewolucji i jeśli znów popatrzeć „poprzez obraz” Wyspiańskiego, odkrywamy nową barwę weselnej chaty – tęsknotę do koloru.

Doświadczenie rządu PIS – Samoobrona pogłębiło pani interpretację wątku „sojuszu inteligencji i chłopów”?

■ **JEDNA Z NAJCIEKAWSZYCH** indywidualności reżyserskich. Ukończyła teatrologię na UJ i reżyserię w PWST w Krakowie.

■ **DEBIUTOWAŁA** „Klątwą” Wyspiańskiego w Teatrze Współczesnym w Szczecinie (1991). Rok później objęła dyrekturę tej sceny. Konsekwentnie promuje nową dramaturgię (Larsson, McIntyre, Schwab, Nawrocki).

■ **KLASYKĘ WYSTAWIA** przez pryzmat problemów współczesności: kryzysu rodziny, dominacji popkultury. Nagrodzona m.in. Paszportem „Polityki” (1997) i Laurem Konrada (1998). ■ —jrk.

Doświadczenie „Wesela” jest moim własnym i sięga głębiej wspólnoty ludzkiej niż doraźne polityczne sojusze.

Jak potraktowała pani postać Racheli?

Mam nadzieję, że pozwoliłam jej być w dramacie, nie odbierając prawa do własnego głosu o miłości niemiłowanej. Przecież to jest druga panna młoda, która została przez Pana Młodego odrzucona. Chodzi o ludzkie uczucia, a nie symbole czy sprawy narodowościowe.

A co z Poetą? To postać w naszym życiu prawie nieobecna, zmarginalizowana.

Cały problem, zdaje się, polega na tym, że wszyscy pragniemy być poetami. To właśnie pragnienie popycha nas na scenę i ujawnia nasze zdolności w działaniu. Niekiedy staje się ono sztuką.

Wernyhorę gra Irena Jun. Czy to ma związek z kobiecą intuicją?

Od Ireny Jun dostałam kiedyś książkę z dedykacją: „Do poezji się dorasta”. Teraz próbujemy zmierzyć się z brzmieniem liry, na której gra w „Weselu” Wernyhora.

Nieśmiertelne „Jutro, jutro” znowu będzie nas mieć przez kolejne lata?

Jutro – to perspektywa, „Wesele” odbywa się teraz i Jasiek musi dokonać wyboru, czy skorzysta ze sznura, który mu „się ostał”.

—rozmawiał Jacek Cieślak

Premiera „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego w Teatrze Współczesnym w Szczecinie odbędzie się 22 września 2007. Reżyseria – Anna Augustynowicz, scenografia – Marek Braun, muzyka – Jacek Wierzbowski, kostiumy – Wanda Kowalska. Grają m.in. Irena Jun (Wernyhora), Konrad Pawicki (Gospodarz), Krzysztof Czebot (Pan Młody), Adam Kuczyński-Berezowski (Poeta), Grzegorz Falkowski (Dziennikarz), Arkadiusz Buszko (Czeplak), Wojciech Brzeziński (Stańczyk).